PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 11.

WARSZAWA—SRODA.

Dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1856 roku.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kommissja kwaternicza w wykonaniu reskryptu JW. jenerał-lejtnanta Tutczek, p. o. Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora, z d. 15 (27) stycznia r. b. za Nrem 236, podaje do wiadomości właścicieli domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, zatwierdzoną przez radę administracyjną królestwa

T A B E L L Ę

opłaty pieniężnej na rzecz miejskiego kwaterunkowego funduszu, mającéj się uiszczać przez właścicieli domów w m. Warszawie i przedmieściu Pradze, z mocy szczególnych rozporządzeń za nieponoszenie w naturze kwaterunku w ciągu 1856 roku.

STOPNIE, dla których naznaczają się kwatery.	OPŁATA ROCZNA na ulicach, Srébrem					
	1go rzędu		2go rzędu		3go rzędu	
	Rubli	ko.	Rubli	ko.	Rub	ko.
Jenerał broni i Urzędnik 2giéj klassy . .	1155	—	975	—	975	—
Jenerał-Lejtnant i Urzędnik 3ciéj klassy .	864	—	744	—	744	—
Jenerał-Major i Urzędnik 4téj klassy . .	695	25	587	25	587	25
Urzędnik 5téj klassy	516	—	435		435	—
Pułkownik i Urzędnik 6téj klassy . . .	346	50	292	50	292	50
Podpułkownik, Major i Urzędnicy 7 i 8 kl.	204	—	159	—	114	—
Kapitan, Sztabs-Kapitan i Urzędnicy 9téj i 10téj klassy	93	—	75	—	57	—
Porucznik, Podporucznik, Praporszczyk i Urzędnicy 12, 13 i 14 klassy . . .	69	75	56	25	42	75
Żołnierz	10	80	9	—	7	20
Za klatkę na jednego konia w stajni . . .	3	65	3	65	3	65
Za miejsce na jeden powóz w wozowni .	3	65	3	65	3	65

1) Do ulic 1go-rzędu w Warszawie liczą się: Krakowskie-Przedmieście z placem około kolumny Zygmunta, Senatorska, Miodowa, Podwale, od strony zamku do ulicy Dunaj i Raczyńskiej, Długa, Bielańska, Przejazd, Tłomacka, Rymarska, Wierzbowa, Niecała, Elektoralna i Leszno do Orlej, Przechodnia, Trembacka, Nowo-Senatorska, Żabia, Graniczna, Nowy-Swiat od ulicy Książęcej i Mazowiecka cała. Do tegoż rzędu ulic zaliczają się domy pod Nr. 624, 625 i 626 przy ulicy Koziej około poczty sytuowane, jako najbliższe Krakowskiego-Przedmieścia, oraz leżące przy Saskim ogrodzie pod Nr. 413a, 413b, 413d, 413e, 413f, 413g i 413h, których numera zaliczają się do Krakowskiego-Przedmieścia.

2) Do ulic 2go rzędu liczą się: Stare-Miasto, Jezuicka, Kanonja, Dziekania, Piwna, Zapiecek, Piekarska, Dunaj, Nowo-Miejska, Krzywe-Koło, Mostowa, Freta, Nowe-miasto, Kapitulna, Danielewiczowska, Leszno od Orlej do Żelaznej, Elektoralna od Orlej, Podwale od Dunaju i Raczyńskiej do Nowomiejskiej, Orla, Chłodna do Żelaznej, Zimna, Ptasza, Targowa, Gnojna, Skórzana, Krochmalna do Ciepłej i dalej do Nru 991 włącznie, Grzybowska do Nru 1030 z prawej stzony, a z lewej do 1055 włącznie, Królewska, Twarda do Ciepłej, Bagno, Śto-Krzyska, Szpitalna, Warecka, Jasna, Szkólna, Marszałkowska do Nowej drogi, Chmielna do numeru 1555 włącznie, Bracka, Mokotowska co do domów mających fronty od placu Śgo Aleksandra i Alei, Alea, Wiejska, Śto-Jerska, Wołowa, Franciszkańska, Kozla, Nalewki, Gęsia do Dzikiej, Dzika do Dzielnej, Nowolipie do Karmelickiej, Dziekanka, Bednarska, Obożna, Aleksandrja, Ordynacka, Celna, Jerozolimska, Śto-Jańska i Nowolipki do Dzikiej. Do tego rzędu ulic zaliczają się domy na ulicy Bonifraterskiej pod Nr. 2165a, 2165b i 2165c.

3) Wszystkie zatem inne ulice, a w ich liczbie Chłodna od Żelaznej do Wolskich rogatek, Leszno od Żelaznej do okopów, Bonifraterska oprócz domów pod numerami 2165a, 2165b i 2165c, a także i w przedmieściu Pradze należą do ulic 3go-rzędu.

Uwaga 1. Ponieważ kwaterunek w tutejszem mieście, postanowieniem rady administracyjnej z dnia 12 (24) października 1837 r. o powinności kwaterunkowej miasta Warszawy, ustanowiony jest w naturze, przeto opłata w niniejszej tabeli oznacza się dla tych tylko właścicieli, którzy dla rozmaitych ważnych, przez zwierzchność za dostateczne uznanych przyczyn, kwaterunku w naturze ponosić nie mogą.

Uwaga 2. Przed końcem 1856 roku, niniejsza taksa na rok następny może byc zmienioną, stosownie do cenności kwater w mieście i przez wzgląd na szczególne okoliczności, lecz nie inaczej jak z potwierdzenia JO. Księcia Namiestnika królestwa.

Oryginał podpisał: p. o. Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora, jenerał-lejtnant, T u t c z e k.

P. o. dyrektora kancelarji, C z e s t i l i n.

Zgodno: dyrektor komisji kwaterniczej; pułkownik W o g a k.

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg.)

ZIEMIANIN.

Marmurowe pałace wymurowane grody, więc włości klucze, i państwa invidiosa nec minus fastidiosa nomina, magni speris, diuturni temporis indiga, ac velut aliena, (niewdzięczne jak nie mniej utrudzające imiona wielkiej uprawy, długiego czasu potrzebujące a kwoli temu dalekie) zostawmy onym, którzy cudzemi rękoma wszystko sprawować zwykli; a ktemu wyższemi rzeczami głowy swe zabawili, nizli aby na równych przestać i mogli i chcieli. Onę też tam vitae beatae subtilitatem (życia błogiego podniosłość) darujemy tym, którzy każdą sprawę ku doskonałości— a ono jej świat nie zna — przywodząc, w słowiech tylko onę zostawiają (od których zarnżenie) a w samym zaś skutku daleko się odrażają. Nasz ziemiański dobry byt jako subtelności nie zdoła, takby (300) żadną niemiarą obkładać się nie miał; dosyć, aby Ziemianin środkiem powinnym sobie żył, spłachć rządny aby miał—więc, aby dobrze mieszkał.

W życiu chciałbym takiego, coby ani z woli człowieka, ani z ręku fortuny jego umysł dzierżał się, a który z Bogiem wiernie, we czci z królem, a szczerze z ludźmi żywie—ma zdrowie dobre, sumnienie pewne—żonę uczciwą, wedle myśli, ktemu i potomstwo ucieszone—przyjaciela wiernego, sługę dobrego, sąsiada zgodnego — ktemu czasu ile chce, a dobrze im szafuje—nie łakom, nie furyjat, temże mniej sykofanta (301) nie dłużec, nie pożycza, prawa nie wiedzie, służbą nie zawiązan — nie ulata gromadzie (302), nie goni też jednego—na świecie nie gościem, w ojczyznie nie cudroziemcem—u przyjaciela nie osłem, u gościa nie karczmarzem—u czeladzie nie sędziem—nie walczy, więc zgryźie nie rachuje, nie buduje, nie kupuje, nie przedawa—nie włóczy się, nie myśliw, świata sobie nie stawi—i owszem ojczyznie z miary swej służąc — przy konwersacji fortunnie swej i zmysłowi równy, a z dawna przyuczony, trzeźwy a swobodny żywot, de principiis (o pierwoczęciach) nie inkwirując, de finibus (o ostatnikach) nie dyspuiując, nimium nec memor nec immemor mortis, privatim (niemniej ni pomny ni niepomny na śmierć) wiedzie, a kontent (ale bez presumpcjej) z siebie i z tego co ma przed dłynem.

Miarę zaś majętności wydał nam, pięcią słówek, sławny wierszem gospodarz: Laudato ingentia rura, exiguum colito. (Zachwaljacie co większa włości—szczupłe uprawiajcie). Nie chcę, by miał nasz szlachcic więcej, tylko jednę wieś, a dobrą — (sto w niej kmieci a rządnych, na dziedzinie urodzonych, więc na rólach zakupnych) ktemu ograniczoną (303)—kościół w niej murowany, pewnym płatem nadany, swym tylko ludziom farą—młyn trzema kół, tuż przy wsi—folwark zdawna sporządzony — browar bliżej od dwora, coby raz wraz zawarzał—tuż przy browarze drewnik (304), a w tyle chmielnik, ogród przy tym za kuchnią—gumno zawsze jako gaj, oborę jako natknął. Niech obejdą dziedzinę mytne lasy po dwu stron; spustne stawy po trzeciej, a łąki z jednej, w koło niech ma pasze przestronne, pastewnik dobrej strawy. Kraj żyzny więc spokojny (305) — wodę dobrą—drewno bliskie - w mili, a choć dalej, niech będzie spustna rzeka —miasto nad nią składne, rządne, bogate, zgodne, w niem niech ma kamienicę i o swych rzeczach handel...... a póty włości jego niech granica będzie.

Co się tycze mieszkania: niech ma dom swój a gotowy, rządnie rozmierzony, na moc zbudowany, a ochędożny (306), w zdrowym placu, na widoku, a kształtnie postawiony; w nim gmachy różnej miary, wedle stanu, dostatnie sobie, żonie i dzieciom do w czasu sprawione, zimie ciche, lecie chłodne—zawsze ktemu chędogie. Do tego niechby było złożenie przyjacielowi, schowanie sprzętowi, mieszkanie czeladzi. W środku podwórza woda rządna, kuchnia przy domu, łaźnia przy wodzie, stajnia na stronie, psiarnia namniej w półmilu, zegar wierny na domu, dom rzemieślniczy, tamże i gospodarski — za nimy blech w bok, sadzawki pod nim a coby snadnie złowne. Niech płynie pod dwór rzeka w pewnych brzegach zawarta, bystra, przezorna, sprostowana; za nią niech będzie ogród w kwadrat wymierzony od niej, a kęs z południa ksłońcu nachylony, suchy, równy, wyniosły, a gruntu przedniego. Sad w cynek za ogrodem namniej we dwadzieścia rzędów młodych, a już rodnych, gładko—spólny, bujny—z korzenia wybiegłych; za tym nasiennik pełny a wiernego owocu. Chciałbym jeszcze ptaśnika; chciałbym domku do wódek; ziołkom, drzewkom schowania; tam że też wirydarza swych ziołek i przewoźnych. Przeciw temu wszystkiemu niechby stanął zwierzyniec — lasu prawie cudnego—ciemny, zielony, cichy, wymierzony po sznurze, przedzielony łąkami, i na krzyż od płotu; w nim rzeka przez pośrodek; las lipowy przeoiwko; tamże zaraz pasieka. A jako fortece nie chcę... tak!: aby miał być pierwej—pomaga Bóg, niż otwórzł.

(Dokończenie nastąpi).

---

(300) W taki sposób.

(301) Sykofant oszczerca gniewliwy— lud nasz mówi sygać się o tym co się rzuca, kłóci.

(302) Który się nie oddzieła, tylko się trzyma kupy.

(303) Granicą oznaczoną.

(304) Skład drzewa.

(305) Ukojenie dający,

(306) Ładny—znaczy to taki coś jak wyk wintny.

O NAWOZACH ZIELONYCH.

§1. ZASADY ICH UŻYCIA.

Zwyczaj przyorywania pewnych roślin na nawóz, polega na zasadach bardzo jasnych.

Rośliny czerpią pożywienie dwiema drogami zupełnie odrębnemi; z roli, włosistemi (gębczastemi) kończynami korzeni, z otaczającego je zaś powietrza, liściami.

Z roli wyciągają rośliny całkowitą ilość pierwiastków mineralnych do ich wzrostu potrzebnych, a nadto część materji organicznych z których się składają. Liście zabierają z powietrza resztę potrzebnych im pierwiastków organicznych, a to w rozmaitej ilości, stosownie do rodzaju rośliny; to jest, iż niektóre zdają się brać wiele z atmosfery, inne, przeciwnie, czerpią z niej materje organiczne w bardzo małej ilości.

Gdyby, jak niegdyś powszechnie sądzono, żyły rośliny zupełnie tylko kosztem roli, nie możnaby oczywiście żadnej oczekiwać korzyści z użycia zielonych nawozów, tyle bowiem potrzeba by nawozu do wyprodukowania nawozu zielonego ileby ten był w stanie oddać roli skutkiem następnego w niej rozkładu. Fakt przeto dokładnie dowiedziony, iż pewne rośliny przyorane powiększają, i to częstokroć znacznie, żyzność gruntu, dowodzi w sposób niezbity i bez chemicznego rozbioru, iż niektóre rośliny czerpią z powietrza największą część swych pierwiastków organicznych (azot, węglik, kwasoród, wodoród).

Piękne doświadczenia Priestleya, Saussura, Daubery i innych wykazały, 1ód iż za pomocą liści rozkładają rośliny gaz węglowy, zawsze się znajdujący w powietrzu, jakkolwiek w bardzo małej ilości; że się z gazu tego uwalnia kwasoród, a rośliny przyswajają sobie węglik; a nadto, powtóre, iż rośliny zabierają z węglanu i saletrzanu amoniaku i z soli ulotnych, część azotu potrzebnego do utworzenia ich pierwiastków białkowych, albuminowych (mięso roślinne). Liebig, na dowód tego połykania azotu z powietrza przez liście, przytacza starożytne lasy, takie jak w Ameryce północnej, które samoistnie wegetując bez żadnej pomocy, ale też bez żadnego przymusu, przez przeciąg wieków, wydają ogromne ilości budulca, a prócz tego, pozostawiają ziemię, po zupełnem uprzątnięciu drzewa, w takim stanie bogactwa i żyzności, iż wiekowe sprzęty (bez zasilania pognojem) zaledwie ją zubożyć zdołają. Jest to zatem fakt pognoju naturalnego, zielonemi nawozami,—na szerokie rozmiary. Węglik i azot za brane są, w tym razie, z powietrza, w ilości dostatecznej, nie tylko do wzrostu olbrzymich drzew tych lasów, ale nadto, przez perjodyczne opadanie liści i drobnych gałązek, drzewa te tworzą gruby pokład ziemi roślinnej.

Korzyści wynikające z zaorywania zielonych nawozów, nie tylko wypływają z czynności liści czerpiących pożywienie z powietrza, co jest najważniejszem, ale także z czynności korzeni tych roślin. W rzeczy samej, jeżeli zamiast pozostawienia ziemi wystawionej jedynie na działanie atmosfery, zasiewamy roślinę której korzenie rozchodzą się we wszystkich kierunkach i wyszukują pożywne pierwiastki organiczne lub mineralne: jeżeli następnie roślinę tę, znakomicie wyrosłą, zagrzebiemy w ziemię, zbogacimy ją nie tylko pierwiastkami pochodzącemi z powietrza, ale nadto mineralnemi i organicznemi istotami wyczerpniętemi z roli. Roślina działa przeto za pomocą swych korzeni, wyszukując w gruncie i spodniej jego warstwie posiłku dla przyszłych zbiorów, w sposob jakiego żaden środek mechaniczny, czy to zgłębianiem czy rozpulchnianiem, nie jest w stanie dokonać.

Wilgoć wielce przyspiesza fermentację tak istot zwierzęcych jak roślinnych. Sucha słoma zbożowa, bobowa itd. jak to wie każdy rolnik, bardzo długiego wymagają czasu, aby się w ziemi rozłożyły; kiedy przeciwnie roślina, w stanie zielonym i soczystym, szybko nader fermentuje, pozostawiając w roli wszystkie istoty z których się składa i to w takim stanie iż mogą być natychmiast wzięte i przyswojone przez rośliny.

Jeżeli, z jednej strony, ziemia sama przez się, przyciąga ammoniak z powietrza, niezależnie od wszelkiego rodzaju wegetacji, — z drugiej strony metoda zasiewania roślin celem zaorania ich na zielony nawóz, tę ma wyższość nad ugorem, iż przysparza, przez liście roślin zasianych, pierwiastków węglowych, azotnych i mineralnych, które skutkiem tej metody, znajdują się skupione, skoncentrowane i do powierzchni gruntu przyciągnięte.

Teoretycznie, ta roślina okaże się najkorzystniejszą do zasiewania na zielony nawóz, której liście przedstawiać będą największą powierzchnię do wciągania z powietrza pożywienia organicznego i która najgłębiej zapuszczać będzie korzenie dla wyczerpnięcia z spodniej warstwy zasobów mineralnych.

Największy zaś pożytek z tego zielonego pognoju ten ziemiopłód odniesie, który ma bardzo rozłorzyste korzenie, który jest bardzo wymagającym, a przytem całkowicie niemal czerpać musi swe pożywienie w ziemi, nie będąc zdolnym zasilić się niem z powietrza.

Innemi słowy,— najwłaściwszą rośliną do zasiewu na zielony nawóz będzie roślina najbardziej liściasta, z najgłębiej rosnącym korzeniem i najmniej wybredna, a na tym nawozie uprawiać mianowicie należy roślinę wbrew tamtej przeciwną, to jest mającą jaknajmniej liści, korzenie najrozłożystsze i najwybredniejszą co do gruntu.

Substancje przeto roślinne w stanie zielonym i soczystym są silnie użyzniające, jeżeli je w całości oddajemy roli.

Najłatwiej sobie ten fakt wytłumaczymy zważywszy: iż dostarczają pierwiastków takich właśnie jakich następny zbiór wymaga, tak samo jak materjały zburzonego domu służą do wystawienia nowego mieszkania.

Jakich uznać należy, że znaczna ilość składowych części roślin znajduje się w nich w takiem połączeniu i powinowactwie, iż roślina nachodzi je już tak połączone, iż może je sobie przyswoić, a uznanem jest w fizjologji, że zwierzęta i rośliny czerpią w pokarmach i przyswajają z nich sobie część własnej substancji, w tym właśnie stanie i w tej formie w jakiej się w pokarmie tym znajduje, bez żadnego przetworzenia.

— Tak, na przykład, tłuszcz miałby się znajdować zupełnie już gotowy w pokarmach, równie jak białko itd. Sądzimy, iż to nie jest

jeszcze stanowczo rozstrzygniętę; wszelako należałoby mniemać, iż przyswojenie czyli przerobienie (assymilacja) tem będzie łatwiejszą, im podobniejsze będą pokarmy do składowych części rośliny lub zwierzęcia. Praktyka zasiewania roślin w tym tylko celu aby je zaorać na nawóz pod plon następny, nie byłaby dostatecznie usprawiedliwioną tym faktem jedynym. Czyż się nie wydaje stratą czasu i materjałów ta przemiana pierwiastków roślinnych—w paszę, a potem w nawóz—to jest po dwakroć w żyjące formy, zanim się staną sposobnemi na pożywienie ludzkie? Dla czego? budując dom (produkując zboże) nie mam szukać do razu materjałów w kopalni kamieni (rola, powietrze), zamiast stawiać naprzód dom (bydło) aby go zburzyć i z tych dopiero materjałów (nawóz) budować dom nowy (zboże)?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

H A N D E L.

Gdańsk dnia 31 Stycznia 1856 r. — Po przejściu pierwszego popłochu, targi Londyńskie trzymały się lepiej. Sprzedający podnosili żądanie o 1 do 2 szyl. na kwarterzo pszenicy; że jednak kupcy nie mieli odwagi do wielkich interesów, obrót przeto ograniczał się do potrzeb chwilowej konsumcji.

W ciągu tygodnia przybyło:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
Z kraju	5,833	10,901	7,520	—	526	—	38,897
Z zagranicy	1,977	170	37,928	—	1,421	11,061	—

Targi prowincjonalne Szkockie i Irlandzkie, prawie bez wyjątku z podwyższeniem cen lub dążnością ku podwyższeniu zamknęły się, a opinja publiczna stałego zniżenia cen nie przypuszcza, w obec ogromnych potrzeb konsumcji.

W Holandji ostatnia hanssa w zupełności się utrzymała, a w obec szczupłych zasobów spichrzowych tranzakcje były ożywione.

Na naszej giełdzie nie wiele mieliśmy ruchu; dostawy z okolic tak były rozmaite w wadze i gatunku ziarna, że otrzymane ceny za normę przyjęte być niemogą, bo na każdą małą partyjkę inne a prawie dowolne widzieliśmy notowania.

Czas mieliśmy łagodny i po większej części suchy, słońce i przymrozki od 1 do 2 stopni,

Kursa zamian: — Londyn 200, Hemburg 45, Amsterdam 102¼.

Aleksandar Makowski et comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1664, Pszenicy czet. 2,293, Jęczmienia czet. 1015, Owsa czet. 3,002, Grochu czet. 244, Gryki czet. 239, Kaszy jęczmiennéj czet. 08, kartofli 608, Siana pudów 30337, Słomy pudów 9585.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 4 do 11 Stycznia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do k.
Zyta czetwert.	12	48		
Pszenicy „	15	59		
Grochu	11	93		
„ cukrowego . .	—	—		
Fasoli	12	79		
Gryki	8	36		
Jęczmienia	9	10		
Owsa	5	74½		
Mąki pszen. przedniéj .	16	73		
„ ordynarnéj	15	93½		
„ żytnéj pytlowéj .	12	65		
„ gryczanéj	12	79½		
Kaszy jaglanéj.	18	45		
„ gryczanéj zw. .	15	50		
„ drobnéj	25	49		
„ jęczm. perł. . .	28	47		
„ „ ordyn. .	13	77		
Siana pud	—	29		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do ko.
Siana fura 1-konna . .	2	0	4	50
„ „ 2-konna . .	5	24½	6	—
Słomy pud	—	21	—	—
„ fura zwycz. .	2	25	3	45
Drzewa sosn. sążeń . .	7	44	—	—
Wół dobry	40	—	70	—
„ średni	35	—	38	—
„ lichy	24	—	33	—
Ciele	4	55	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	22	—
„ średni	15	—	17	—
„ lichy	10	—	14	—
Masła pud	8	70	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	4	6	—	—
Okowity wiadro . . .	4	97	—	—
Szumówki wiadro . . .	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu 11 Stycznia r. b. 1856 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 538, z różnych miejsc Królestwa 225 ogółem wołów sztuk 763, wieprzy 1066, cieląt 584 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 576, wieprzy 766.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 (31) Stycznia 1856 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.					
Pół-Imperyały		5	26	5	25
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
P A P I E R Y.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .		84	91	84	41
Listy zast. białe II okresu (oprócz kuponu) za 100 zł. . .		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. . .		14	90	14	86
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .		98	30	97	97
W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 m.	95	85	95	55
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	146	25	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	52	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	77	40	76	80
Wiedeń 150 złr.	1 m.	92	25	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 34

„ „ od Listów zastawnych kop. 6.

Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 52½

W drukarni J. Ungar.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1856 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny. T. Hertz.